Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sroda 30 maja 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 120 (1167)

Alarmujący sygnał.

Poniżej drukujemy drugi artykuł p. Mikołaja Kowalewskiego w sprawie ukraińskiej (vide „Kurjer Wileński Nr. 114 z dn. 22 bm,), obrazujący stan rzeczy na Ukrainie Sowieckiej w zakresie t. zw. ukrainizacji. Artykuł ten ukaże się także wkrótce w kolejnym numerze „Spraw Narodowościowych“, kwartalnika wydawanego przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie. (*Red*).

Dyskusja o polityce narodowościowej na Ukrainie, której prasa sowiecka od czasu wykluczenia Szumskiego i innych niepodległościowców z partji, poświęcała dość dużo uwagi, nietylko nie schodzi z porządku dziennego, lecz wręcz przeciwnie coraz bardziej pogłębia się.

Mimo głoszonych przez rząd sowiecki haseł — całkowitego równouprawnienia narodów Z. S. R. R., — mimo oficjalnych zapewnień czołowych kierowników komunizmu, że zagadnienie narodowościowe w Z.S.R.R. zostało ostatecznie rozwiązane — faktyczny stan rzeczy wcale tego nie dowodzi.

Ostatnio wybitny komunista i zwolennik Trockiego — Waganjan w swojej książce zatytułowanej „O kulturze narodowej“ zaznaczył, że obecnie walka o komunizm znajduje się w stadjum, gdy kultura narodowa jest dla niej wielką przeszkodą. Walka o komunizm, zdaniem Waganjana, jest niemożliwą bez prowadzenia stanowczej walki z kulturą narodową i z dążeniem narodów Z.S.R.R. do tworzenia własnej kultury. Oczywiście Waganjan mówi o zwalczaniu kultury narodów nierosyjskich, uważając, że kultura rosyjska jest międzynarodową proletarjacką i dlatego powinna ona zaasymilować narody zamieszkujące Z.S.R.R. Wychodząc z tego założenia, Waganjan twierdzi, że język rosyjski jest językiem „wsiesojuznym“‘ to znaczy —językiem Z.S.S.R.

Możnaby było uważać, że ponieważ Waganjan jest jednym z wybitniejszych „Trockistów“, przeto jego poglądy na zagadnienia narodowościowe nie są miarodajne dla rządzących sfer komunistycznych. Okazuje się jednak, że takie ujęcie sprawy podziela również i większość kierownicza komunistów. W organie bowiem oficjalnym tak zwanego „Gosizdatu“ (wydawnictwo państwowe) w Moskwie — „Czytatiel i pisatiel“ Nr. 14 — ostatnio ukazał się znamienny artykuł p. t. „Alarmujacy sygnał“. Artykuł ten nietylko nie oponuje przeciwko Waganjanowi, lecz pogłębia i detalizuje utworzoną przez ostatniego teorję o specjalnem posłannictwie kultury rosyjskiej, jako komunistycznej i międzynarodowej, wchłaniającej w siebie kultury narodów należących do Z.S.R.R.

Za „sygnał alarmujący“ uważa ten organ komunistów to, że narody nierosyjskie, a przedewszystkiem ukraiński, wykazują coraz większe zainteresowanie i czynny udział w życiu narodowo-kulturalnem, a jednocześnie—obojętność wobec kultury rosyjskiej, która jest kulturą centrum Z.S.R.R., kulturą proletarjatu.

Trwogę wywołuje również ta okoliczność, że „naród ukraiński w ostatnich czasach wydał cały szereg pisarzy, których ludność lubi, zna po imieniu, czyta i rozumie ich dzieła przenikające w masy, podczas gdy dzieła literatów rosyjskich są zapominane i mało czytane“. Ten nadzwyczaj ważny w swoich skutkach proces kulturalnego renesansu Ukrainy przestrasza komunistów, którzy wyznaczyli mu zgóry przewidziane ciasne ramy.

Chcąc zatamować ten proces, komuniści rosyjscy wysuwają dwa argumenty: zdaniem ich, kultura rosyjska ma znaczenie „ogólno-związkowe“ i światowe, kultura zaś ukraińska — miejscowe. Literaci ukraińscy tworząc dzieła są ograniczeni konkretnem życiem swej narodowości i dlatego nie mogą oni podnieść się do znaczenia „ogólno-związkowego“, co w pojęciu komunistów rosyjskich jest znaczeniem światowem. A przeto kultura ukraińska jako mająca znaczenie ograniczone, nie powinna przekraczać oznaczonych jej granic i usuwać wpływów kultury rosyjskiej, jako światowej.

Komuniści rosyjscy dla uzasadnienia powyższego poglądu przytaczają analogję z życia politycznego. Przecież, twierdzą oni, różnorodność etnograficzna nie przeszkadza temu, aby dyrektywy rządu centralnego Z. S R. R., oraz uchwały zwierzchnich instytucyj komunistycznych dochodziły do ludności nierosyjskiej. Tak samo i kultura rosyjska powinna objąć swemi wpływami wszystkie narodowości ZS.R.R.

Oczywiście analogja ta nie wytrzymuje najmniejszej krytyki, gdyż wartości kulturalne nie zawierające w sobie elementu przymusu i działające na masy tylko swą siłą wewnętrzną—nie mogą być porównywane z rozporządzeniami i okólnikami władz sowieckich, które, jak władze państwowe, całym swym aparatem administracyjnym zmuszają ludność do ich przyjęcia.

Całkiem słusznie zaznacza organ komunistów ukraińskich „Komunist“ (Charków, 26 kwietnia b. r.), że żadnej kultury „wsiesojuznej“ niema, jest tylko kultura rosyjska, ukraińska, gruzińska i t. d. Operując terminem „kultura wsiesojuzna“, komuniści rosyjscy chcą zamaskować swoje dążenia do zasymilowania narodów nierosyjskich, a w pierwszym rzędzie ukraińskiego. Wszelkie rozumowania, pisze dalej „Komunist“, o przewadze kultury rosyjskiej nad ukraińską i wnioski, czynione z tego, są niczem innem jak niedwuznacznem propagowaniem hegemonji kultury rosyjskiej, oraz dążeniem do zafiksowania panowania narodowości rosyjskiej w ZSRR.

Drugi argument wysuwany przez komunistów rosyjskich to—jest niedopuszczalność dla kultury komunistycznej—a za taką rozumieją oni kulturę rosyjską—czerpania wartości kulturalnych z Zachodu. Trzeba zwalczać burżuazyjny Zachód i jego kulturę, a to może zrobić tylko wysoka kultura rosyjska. Kultura natomiast ukraińska coraz to bardziej ulega wpływom Zachodu i wskutek tego corazto dalej przenika duchem Zachodu i oddala się od twórczości proletarjackiej.

Argument powyższy spotkał się ze stanowczym sprzeciwem komunistów ukraińskich, gdyż, jak twierdzi „Komunist“ — nie cała przecież kultura zachodnia jest burżuazyjną; są przecież w niej elementy twórczości proletarjatu zachodnio-europejskiego. Wskutek tego, konkluduje „Komunist“—kultura ukraińska powinna rozwijać się w jaknajściślejszym kontakcie z kulturą Zachodu.

Nie mogą podzielić komuniści ukraińscy również i określenia kultury rosyjskiej jako wyłącznie proletarjackiej, mającej monopol w reprezentowaniu proletarjatu. Przecież, zaznacza „Komunist“ i na Ukrainie są literaci, w dziełach których odźwierciedla się ideologja proletarjatu.

Trudno przewidzieć, w jakim kierunku dyskusja, prowadzona na łamach pism komunistycznych rosyjskich i Ukraińskich, potoczy się. Wątpić jednakże nie można, że w dalszym ciągu poruszy ona i zagadnienie państwowo-politycznego współżycia Ukrainy z Rosją, gdyż dążenia ukraińców do emancypacji kulturalnej logicznie pociągnie za sobą wnioski polityczne. Dlatego właśnie odrodzenie kulturalne narodu ukraińskiego tak trwoży komunistów rosyjskich, naśladujących dawne tradycje imperjalizmu moskiewskiego, a bezsprzeczny rozwój kultury ukraińskiej jest dla nich „alarmującym sygnałem“.

Mikołaj Kowalewski.

Polska rzeczniczką 8 godzinnego dnia pracy.

GENEWA, 29.V. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy postanowiono ostatecznie, że najbliższa sesja zwołana zostanie w październiku do Warszawy. **Następnie przedstawiciel Polski min. Sokal wypowiedział się przeciwko wnioskowi delegata angielskiego, który domagał się wdrożenia postępowania dla ewentualnego przeprowadzenia rewizji konwencji waszyngtońskiej o 8 godzinnym dniu pracy.**

Minister Sokal oświadczył, że zmiany, które według niego, delegata angielskiego, powinny być przeprowadzone nie wydają mu się należycie uzasadnione i dlatego musi zająć stanowisko przeciwko tym wnioskom. **Ostatecznie wniosek angielski został odrzucony 13 głosami przeciwko 11.**

Następnie minister Sokal opowiadał się za wnioskiem przewodniczącego Artura Fontaine, który proponował opracowanie przez państwa należące do Międzynarodowego Biura Pracy przewidzianych w układach waszyngtońskich sprawozdań o praktycznem zastosowaniu konwencji. Za wnioskiem tym wypowiedzieli się również przedstawiciele grupy robotniczej w radzie administracyjnej.

Bójka między monarchistami a komunistami w Gdańsku.

GDAŃSK, 29.V. (Pat.) W pierwszem dniu Zielonych Świąt odbył się w Gdańsku między innemi zjazd niemieckiej monarchistycznej organizacji pod nazwą Werwohl. W związku z tem odbył się pochód przez miasto. Po zakończeniu manifestacyj doszło do starć pomiędzy członkami Worwehl a komunistami, które zakończyły się zwycięstwem komunistów. Po wkroczeniu policji uczestnicy bójki rozbiegli się. Policja aresztowała kilku komunistów między innemi także dwóch posłów do sejmu gdańskiego, których następnie zwolniono. Trzej członkowie Werwohl zostali dotkliwie pobici i musiano ich przewieźć do szpitala.

Na froncie chińskim.

Tłumaczenie się Japonji.

GENEWA, 29 V. (Pat). W odpowiedzi na zarzuty uczynione Japonji w związku z wypadkami w Tsi-Nan Fu przedstawiciel Japonji przesłał Lidze Narodów notę, w której przedstawia przebieg wypadków i towarzyszące im okoliczności. Nota podkreśla działalność elementów komunistycznych w Tsi-Nan-Fu, które zakłócały ogólny spokój i zauważa, że Chiny nie są wystarczająco silne na to, ażeby bez obcej pomocy ochronić w sposób dostateczny życie i mienie cudzoziemców. Nota stwierdza, że wysłanie wojsk japońskich do Tsi-Nan-Fu nie jest bynajmniej interwencją obcą w operacjach zbrojnych Chin, lecz ma na celu wyłącznie opiekę nad cudzoziemcami.

Kuomintang za współpracą z Sowietami.

LONDYN, 29 V. (Pat). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że pewne grupy Kuomintangu starają się nawiązać ścisłe stosunki z rządem sowieckim uważając za możliwe powrót do Szanghaju. Przedstawiciel agencji Tass wskazał na rozpoczęcie rokowań mających na celu o zbliżenie.

Papierowe ograniczenie terenu wojennego.

TOKIO, 29-V. (Pat). Przedstawiciele rządu japońskiego zwrócili się do chińskich władz morskich w Szanghaju, Pekinie i Tsin-Tao i do obu rządów północnego i południowego z notą werbalną, oświadczając, że bitwy morskie zakazane są w promieniu 20 mil. od Tsin-Tao, Czi-Fu, Lung-Fou, Tan-Kou, Czing-Wang-Tau i Ing-Kou.

Włosko-Jugosłowiańskie manifestacje.

Walka młodzieży jugosłowiańskiej z policją.

INSBRUCK, 29.V, Przedwczoraj wiecz. powtórzyły się demonstracje antywłoskie przed budynkiem konsulatu włoskiego w Insbrucku. Wkroczyła policja i rozproszyła demonstrantów. „Mittag Ztg.“ twierdzi, że rząd włoski zagroził wkroczeniem wojsk włoskich do Tyrolu. Natomiast urzędowo zaprzeczają tej pogłosce, stwierdzając, że wszelkie wiadomości, jakoby rząd włoski groził wkroczeniem wojsk do Tyrolu na wypadek gdyby władze austrjackie nie dały wymaganego zadośćuczynienia są nieprawdziwe.

BIAŁOGRÓD, 29.V (Pat). **Wczoraj wieczorem na ulicach miasta grupy studentów usiłowały manifestować przeciwko Włochom.** Policja, stosując się do stanowczych rozporządzeń ministra Spraw Wewnętrznych, wystąpiła z całą energją i rozproszyła manifestantów. W Białogrodzie i w innych miastach panuje zupełny spokój. W związku z wiadomościami, rozesłanemi przez agencję Stefani, według której w szeregu miast włoskich studenci zorganizowali manifestacje protestacyjne przeciwko prowokacjom jugosłowiańskim, zostało ustalone, jak podaje agencja Avala, że manifestacje, które odbyły się w Jugosławji były, pomimo zastosowanych przez policję środków ostrożności, wywołane **przez ekscesy faszystów włoskich w Zadarze przeciwko konsulatowi i magazynom jugosłowiańskim.**

RZYM. 29.V (Pat). **W szeregu miast włoskich studenci zorganizowali manifestacje z protestem przeciwko antywłoskim manifestacjom w Jugosławji.** Studenci w pochodach szli przez ulice miasta śpiewając hymny narodowe. Spokój nigdzie nie został naruszony.

BIAŁOGRÓD, 29.V (Pat). Po stłumieniu przez policję studenckich manifestacyj antywłoskich, manifestujący studenci udali się do domu akademickiego, przyczem nastąpiły pewne starcia pomiędzy młodzieżą a policją, która przez ostrożność otoczyła uprzednio gmach akademicki. Policja konna płazując szablami zmusiła manifestantów do cofnięcia się do gmachu. W ciągu starcia trzech żandarmów i 24 studentów odniosło rany. 4 z pomiędzy rannych studentów doznało ciężkich obrażeń i zostało natychmiast przewiezionych do szpitala. Dokonano 50 aresztowań. Dziś zrana dom akademicki miał wygląd prawdziwego pobojowiska. Wszystkie szyby zostały wybite. Ziemia pokryta jest szczątkami mebli i kawałkami szkła.

Doradca polityczny ks. Karola—oszustem.

BUKARESZT, 29.V. (Pat.) Agencja Rador. W pierwszych chwilach wystąpienia księcia Karola koła rumuńskie ze zdziwieniem usłyszały nieznane im zupełnie nazwisko Barbu Jonesco, jako wspólnika akcji politycznej b. następcy tronu. Pretensje Jonesco, który podawał się za syna b. premjera Take Jonesco dowiodło odrazu, że ma się w danym wypadku do czynienia z oszustem. Po przeprowadzeniu śledztwa władze ogłaszają dziś życiorys Barbu Jonesco, który świadczy o tem, że jest on oszustem. Prawdziwe nazwisko Barbu Jonesco brzmi Moric Jancu Lejba vel Lejbovici i pochodzi on z Mołdawji.

Dzień polityczny.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Dowiadujemy się, iż Rada Ministrów przedłożyła do podpisu Panu Prezydentowi Rzplitej dekret, mianujący dotychczasowego posła Rzplitej przy Kwirynale min. Knolla posłem Rzplitej w Berlinie, zaś dotychczasowego posła w Berlinie p. Olszowskiego posłem w Angorze na miejsce zmarłego przed niedawnym czasem *ś. p. Wierusz-Kowalskiego*. Według pogłosek, krążących w kołach dyplomatycznych najpoważniejszym kandydatem na stanowisko posła przy Kwirynale jest dotychczasowy szef protokółu dyplomatycznego w M. S. Z. *p. Stefan Przeździecki*.

*

Dnia 1 czerwca minister spraw zagranicznych *p. Zaleski* w towarzystwie małżonki, *radcy Szumlakowskiego i osobistego sekretarza Skiwskiego* udaje się do Genewy na czerwcową sesje Rady Ligi Narodów.

*

Dziś powraca do Warszawy po tygodniowej podróży inspekcyjnej minister przemysłu i handlu *p. Kwiatkowski*.

Z Państw Baltyckich.

Odjazd gen. Kaleisa z Tallinu.

TALLIN, 29.V. (Pat). Naczelnik łotewskiego sztabu generalnego gen. Kaleis wyjechał do Rygi. W czasie swego pobytu w Tallinie miał on możność wymiany zdań z wyższymi dowódcami armji łotewskiej w kwestjach interesujących armje obu państw. Minister wojny gen. Reck wydał na cześć gen. Kaleisa bankiet, na którym był również obecny naczelnik sztabu generalnego estońskiego gen. Terwant

Skazanie por. Ikszego.

RYGA, 29.V (Ate). Po dwudniowej rozprawie, w czasie której przesłuchano kilkudziesięciu świadków ze sfer generalicji i parlamentu sąd wojskowy skazał porucznika Ikszego, oskarżonego o rozsiewanie pogłosek o przygotowującym się jakoby rokoszu, na 6 miesięcy aresztu.

Z całej Polski.

— **Zakończenie V polsko-sowieckiego zjazdu kolejowego.** Dnia 26 b. m. zakończył w Krakowie swe prace V zjazd kolejowy polsko-sowiecki, który rozpoczął się 15 maja r. b. M. in. na zjeździe uzgodniono projekt umowy pomiędzy zarządami kolei sowieckich i polskich o wzajemnem używaniu wagonów typu zachodnio-europejskiego w komunikacji bezprzeładunkowej. Projektuje się uruchomić te wagony od listopada r. b. Celem udoskonalenia przewozu łatwo psujących się towarów, głównie ryb i owoców, które, jak wiadomo, Sowiety mogą eksportować w wielkiej ilości, zjazd opracował specjalne przepisy. Na zakończenie zjazdu wydany został bankiet pożegnalny na dworcu kolejowym.

— **Święto 20 p. p. w Krakowie.** Dowódca 20 pp. pułk. Kazimierz Szuster otrzymał w Krakowie od Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Józefa Piłsudskiego depeszę treści następującej: „20 pułkowi ziemi Krakowskiej, bohaterowi walk o obronę Ojczyzny życzę w dniu święta pułkowego, aby jak zawsze wytrwał w swej pracy żołnierskiej ku sławie pułku i Rzeczypospolitej. Minister spraw wojskowych, Marszałek Polski (—) Józef Piłsudski“.

— **Próby rozwoju lotnictwa bezsilnikowego.** Trwające od dłuższego czasu próby rozwoju lotnictwa bezsilnikowego podjęte na terenie Lwowa przez młodzież politechniki lwowskiej zgrupowaną w związku awjatorów przy aeroklubie akademickim przy pomocy i poparciu finansowem lwowskiego komitetu wojewódzkiego LOPP zaczęły obecnie wydawać coraz pomyślniejsze wyniki. Pracę rozpoczęto od budowy szybowców i od wyszukania odpowiedniego terenu dla lotów. Dnia 23 b. m. wyruszyła wyprawa na samochodach dla ostatecznego wypróbowania wybranego pod Złoczowem szybowiska. W następnych dniach prezes akademickiego Aeroklubu Orzeszczyk dokonał tam szeregu lotów. Po trzykrotnym starcie przy wietrze zachodnim z szybkością ponad 6 m. na sekundę pilot dokonał kilku ewolucyj utrzymał się w powietrzu 4 min. 13 sek. osiągając wysokość 30 m. i bijąc dotychczasowy czas wynoszący 1 min. 5 sek. Wyniki wyprawy, która wykazała, że wyszukany teren jest odpowiedni, stworzają podstawę do dalszych prac w kierunku rozwoju lotnictwa bezsilnikowego.

— **Cudowny obraz Matki Boskiej Hodyszewskiej.** Onegdaj przybyła na Zamek Królewski w Warszawie delegacja parafji Hodyszewskiej, złożona z ks. kanonika Rogińskiego, dziekana wysokomazowieckiego p. Olgierda Markowskiego i p. Antoniego Gromady, celem przyjęcia z rąk p. Prezydenta cudownego obrazu Matki Boskiej, wywiezionego swego czasu przez Rosjan, następnie zaś rewindykowanego i dzięki staraniom p. Prezydenta zwróconego obecnie przez metropolję prawosławną w Warszawie. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego w sali Canaletta. Imieniem delegacji przemówił p. Markowski, wręczając p. Prezydentowi ozdobne album przedstawiające dzieje cudownego obrazu i fotograficzne reprodukcje poszczególnych faz odnowienia obrazu. Po krótkiej odpowiedzi p. Prezydenta obecni udali się do kaplicy zamkowej, w której na podwyższeniu umieszczony był cudowny obraz, poczem p. Prezydent Rzeczypospolitej przekazał obraz delegacji. W uroczystości wziął udział również znany konserwator prof. Jan Rutkowski, który z polecenia p. Prezydenta dokonał odnowienia cudownego obrazu. (Pat.)

Prace Sejmu.

Przemówienie wicepremjera Bartla na plenum

Rząd za równowagą budżetową.

Wysoki Sejmie! Dokładnie przed 2-ma miesiącami, bo 29 marca miałem zaszczyt przedłożyć w imieniu rządu Wysokiej Izbie preliminarz budżetowy na rok 1928/29 z prośbą o jego przestudjowanie i zatwierdzenie. Pierwsze zadanie przeprowadziła komisja budżetowa, wprowadzając do projektu rządowego szereg zmian w formie skreśleń lub uzupełnień. W tej chwili przystępujecie Panowie do drugiej części swego zadania, t. j. do wyboru między propozycjami budżetowemi rządu, a postanowieniami komisji budżetowej. Zdaje mi się, że jest to moment, wobec którego rząd stanowisko swoje powinien określić jasno i niedwuznacznie. **U podstawy formowania budżetu na rok 1928/29 rząd założył przedewszystkiem i ponad wszystko jego bezwzględną nie budzącą żadnej wątpliwości równowagę.** Z założenia tego wynikła ostrożność w preliminowaniu dochodów i oszczędność w wydatkach. Niech mi wolno będzie zapewnić panów, że przedłożenia rządowe były wynikiem bardzo długich, b. sumiennych i pełnych poczucia odpowiedzialności rozstrząsań.

Panowie raczyliście w ciągu krótkich debat komisyjnych poczynić w przedłożeniu tem mimo przedstawień reprezentantów rządu długi szereg zmian. W szczególności część rubryk wydatków zwiększono o sumę 50.263.706 zł., a część ich zmniejszono o kwotę 20.825.176 złot. Saldo zwiększające wydatki w porównaniu z propozycją rządową wynosi więc 38.438.170 zł. Wnioski rządu zmierzać będą do restytucji przedłożenia względnie do korektury propozycji komisji budżetowej. W szczególności dążyć one będą do zwiększenia pozycji wydatków o sumę 19.745.331 złot. i równoczesnego zmniejszenia ich o sumę 31.617.040 zł.

Tym sposobem propozycje rządu wyrażą się saldem bezwzględnem na rzecz zmniejszenia wydatków proponowanych przez komisję w wysokości 11.871.709 zł. **W porównaniu z przedłożeniem rządowem zwiększyła komisja budżetowa dochody państwa na ogólną sumę 59.986.828 zł.** Rząd sprzeciwia się pewnej części propozycji komisji i domagać się będzie zwiększenia dochodów w niektórych pozycjach na ogólną sumę 3.380.000 i równoczesnego zmniejszenia dochodów z ceł o sumę 20 milj. zł. Propozycje rządu w stosunku do przedłożenia komisji wyrażą się więc żądaniem ich zmniejszenia o sumę 16.620.000 zł.

W dyskusji, którą panowie rozpoczynacie padać będą w stronę rządu niewątpliwie pociski z różnej broni różnego kalibru i różnego napełnienia. Aby ułatwić panom ocenę pozycji rządu pozwoliliśmy sobie przedłożyć im tom materjałów, odnoszących się do naszej działalności po koniec roku 1927.

W przedmiocie do tej pracy zaznaczyłem, że nie jest ona bynajmniej doskonałą. Niech mi wolno będzie jeszcze dodać, że jest ona w każdym razie źródłem, z którego czerpać można obficie i z niejakim pożytkiem.

Kwestja urzędnicza.

Część panów reprezentuje opinję, że **zastosowanie odpowiednich oszczędności w budżecie pozwoliłoby na zdobycie sum potrzebnych na uregulowanie palącej kwestji poborów urzędniczych. Mam przekonanie, że zachodzi tu nieporozumienie odnośnie pojęcia oszczędności.** Jeżeli panowie zechcecie określić tem mianem zaniechanie inwestycyj państwowych, to muszę przestrzec panów przed tem najusilniej. Wykładnikiem rozwoju państwa nie jest, nie może być w żadnym wypadku rosnący jedynie budżet konsumcyjny.

Możność inwestowania w państwie jest nakazem zarówno racji stanu, jak i poczucia dumy narodowej.

Z tych powodów zastrzec się muszę przeciwko wysuniętej przez jednego z mówców przy dyskusji nad wniesionemi projektami podatkowemi tezie zmniejszenia budżetu i to aż do poziomu 1.200 miljonów złotych. Ten swoisty kurs ekonomji operuje także zdawałoby się już dawno przebrzmiałem hasłem ograniczenia ilości urzędników i zdobycia tym sposobem środków potrzebnych na poprawę bytu pozostałych. Aby nie stwarzać podstaw do dalszych fałszywych wniosków i do złudzeń pozwolę sobie kwestję tę nieco bliżej oświetlić.

Świadomi jesteśmy braków naszej administracji i naszych przedsiębiorstw pod względem organizacji i racjonalizacji pracy. Wiemy, jak wiele w tej dziedzinie jest do zrobienia, ale rozumiemy, że praca tak postępować może tylko powoli jest ona bowiem rekonstrukcją maszyny będącej w ruchu, którego wstrzymać niepodobna. Praca ta dokonana być musi własnemi siłami, które tylko w miarę ich dojrzewania mogą być użyte. Stwierdzamy stałą pod tym względem poprawę. **Żadną miarą w żadnej dziedzinie nie wolno uważać pracowników państwowych jak się tu i ówdzie pragnie za bezpłodnych i bezużytecznych zjadaczy państwowego chleba.** Pracownicy państwowi w znacznej swej większości dorastają do swoich poważnych zadań, a ofiarność wielu z nich musi budzić głęboki szacunek.

W administracji państwowej w ścisłem znaczeniu zajętych było w maju 1926 roku 45.031 urzędników, 20.403 funkcjonarjuszy niższych. W sierpniu 1927 r. ilość urzędników wynosiła 43.728 zmniejszenie wynosiło więc 2,89 proc. Dalsza redukcja sił administracyjnych jest albo wogóle niemożliwa, albo uzależniona od usprawnienia organizacji pracy, które, jak powiedziałem, postępować może tylko stopniowo. — Przejdźmy zkolei do pozostałych grup i rozważmy możność i racjonalność ewentualnej ich redukcji. Z rachunku naszego wyeliminować musimy posłów i senatorów, których liczba petryfikowana jest wszakże w drodze ustawodawczej. Ilość nauczycieli wszelkich kategoryj wynosiła w 1926 roku 75.290, a sierpniu 1927 r.—73.694. Dalsze zmniejszenie tego stanu nietylko jest niemożliwe, ale liczyć się należy z koniecznością stałego jego zwiększenia. W najbliższych 10 latach przyrównywać się będzie ilość dzieci do stanu przedwojennego, co pociągnie za sobą w następnych latach zwiększenie etatów nauczycielskich o 3.500 rocznie przez dalsze trzy lata o 3.000 rocznie a przez dalsze 4 lata o 2.300 w każdym z nich.

Policja państwowa zredukowana została o 6,53% w roku 1927. Dalsza jej redukcja jest niemożliwa. Funkcjonarjusze instytucyj zakładów i przedsiębiorstw państwowych płatni z kredytów osobowych obejmują liczbę 5.265. Rozwój monopolów państwowych nietylko wyklucza możność redukcji tej cyfry, ale każe spodziewać się jej powiększenia. Ilość sędziów i prokuratorów wyrażająca się liczbą 3.254 z sierpnia 1927 roku tylko w sposób niedostateczny zapewnia szybkość w wymiarze sprawiedliwości. Wydatki na emerytury i zaopatrzenia inwalidów wojennych istotnie bardzo znaczne, ale czyż istnieje możność ich zmniejszenia.

Koleje.

Ilość potrzebnych i racjonalnie użytych dla eksploatacji kolei pracowników winna być — ściśle sprawę biorąc—funkcją jedynie dokonywanej pracy przewozowej.

Średni dzienny naładunek na kolejach polskich liczony w wagonach 15 tonnowych w okresie pierwszych 4 miesięcy roku kalendarzowego przedstawia się w sposób następujący: 1925 rok—9.905, 1926—9.951, 1927—12.902, 1928 r. 13.518, gdy przeciętna ilość pracowników stałych wynosiła w tych latach 1925 r. — 168.733, 1926—165.906, 1927 r. — 162.803, 1928—163.000. Na sto tysięcy przebytych osiolokilometrów przypada stałych pracowników przeciętnie: w roku 1925—3.60, 1926—2.87, 1927—2.39. Na 100.000 parowozo km. liczba pracowników wyrażą się: w r. 1925—131.92, 1926—124.75, 1927—110.63. Na 100.000 pociąg. km. przypada — 1925 — 183.61, 1926 — 162,97, 1927—146.52. Wreszcie na 1 kl. linji kolejowej eksploatowanej przypada w r. 1925—9.94, 1926—9.72, 1927—9.47.

Jakiekolwiek mierniki stosować więc będziemy dla oceny pracy personelu **otrzymamy zawsze liczbę, wskazującą na stale dokonywane oszczędności w wydatkach personalnych.** Przy wzmagającej się nadal pracy przewozowej redukcja pracowników kolejowych nietylko nie jest do pomyślenia, ale przeciwnie już obecnie zachodzi potrzeba ich zwiększenia, co znalazło także wyraz w przedłożonym budżecie.

W stosunku do wykonywanej przez kolej pracy zajmujemy już dziś wśród kolei europejskich bardzo poczesne miejsce.

Poczta i telegraf.

A jak podobnie przedstawia się sprawa ilości personelu w resorcie poczt i telegrafów—to kilka cyfr rzecz najlepiej wyjaśni.

Ilość instytucyj pocztowych w r. 1926 wynosiła 3.927, w 1927—4.286, a na rok 1928 przewiduje się cyfra 4.827. W stosunku do r. 1926 wzrost w r. 1927 wyniósł 7 proc., w r. 1928—przewidziany jest na 12 proc. W r. 1926 ilość przesyłek listowych wynosiła 736.122.248. W roku 1927 około 834 miljonów, w tym samym czasie ilość telegramów prywatnych wzrosła z liczby 5.591.665 na 6.563.134. Czyż przy powszechnie uznanej potrzebie rozszerzenia i zgęszczenia krajów sieci urzędów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych przy rosnącym w tak szybkiem tempie ruchu przesyłek listowych i telegraficznych, można liczyć się z możnością zmniejszenia personelu w służbie pocztowo-telegraficznej?

Bez zachwiania równowagi.

Ta pobieżna, chociaż w cyfrach dostatecznie dokładna analiza wykazuje, że **czynnik ewentualnej dalszej redukcji pracowników państwowych w każdym razie w tej uproszczonej formie winien być z rachunku usunięty całkowicie i ostatecznie. Troska rządu, aby w granicach równowagi między wydatkami i dochodami pomieścić konieczną zwyżkę uposażeń urzędników zniewoliła go do przedłożenia panom propozycji zwiększenia dochodów państwa.** Wnioski rządu nie mogły szukać zwiększenia dochodów wśród podatków pośrednich, ani w podatku dochodowym. Ten ostatni powiększony został automatycznie ze spadkiem wartości złotego.

Większość tej Izby zadowoliła się wysłuchaniem oświetlenia tej ważnej i poważnej sprawy przez kilku z panów zapewne najbardziej kompetentnych i wnioski rządu odrzuciła. Rząd gotów jest szukać wyjścia z wytworzonej tym sposobem sytuacji. **Oświadczam, że równowaga ta w żadnym wypadku i dla żadnego celu zachwiana być nie może i nie będzie.**

Brak zrozumienia pracy ludzkiej.

Bez powiększenia istniejących źródeł dochodów, lub też odkrycia nowych zasadnicze uregulowanie poborów pracowników państwowych nie będzie możliwe. Istota rzeczy nie ulegnie najmniejszej zmianie, gdy powiemy, że sprawa poborów urzędników wymaga zwiększenia strony dochodowej ogółu budżetu państwa. Istota ta polega na czemś zgoła innem — polega na zmianie stosunku reprezentantów pewnego typu psychicznego do pracownika umysłowego. **Dopóki poseł przemawiający z tej trybuny nie będzie miał się z prawdą, twierdząc, że chłopi patrzą z dużą zazdrością na mieszkanie nauczyciela, tak długo nie nastąpi właściwe zrozumienie trudu człowieka pracującego mózgiem, Brak należytego zrozumienia pracy ludzkiej jest równocześnie brakiem należytej jej oceny.** Im prędzej braki te ustąpią, tem lepiej dla państwa i wszystkich jego obywateli.

Program dyskusji nad budżetem.

Dziś w południe pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Daszyńskiego odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych, na którem ustalono plan prac nad budżetem na plenum Sejmu. Marszałek zaproponował program prac w dyskusji nad budżetem, oparty na doświadczeniach lat ubiegłych, a polegający na tem, że klubom sejmowym wyznacza się określony zgóry kontyngent czasu na przemówienia. Zarówno w dyskusji ogólnej jak i szczegółowej kontyngent czasu wyznaczony poszczególnym klubom jest uzależniony od ich liczebności.

Jednakże zaproponowany plan obdarza mniejsze kluby pewnem uprzywilejowaniem, gdyż przyznaje im nieco wyższy kontyngent, niżby to wynikało ze ściśle arytmetycznych obliczeń. Plan ten został przyjęty przez przewodniczących klubów z tem jednakże, że będzie on zaakceptowany przez plenum Sejmu. Ogółem przeznacza się 64 godzin 46 min. na przemówienia przedstawicieli stronnictw zarówno w ogólnej jak i w szczegółowej debacie budżetowej.

Przemówienia referentów i przedstawicieli rządu trwać mają 26 godzin, tak że **prace nad budżetem miałyby zamknąć się w granicach 90 godzin, to znaczy zostałyby ukończone dnia 14 czerwca.** Jednocześnie postanowiono, że w pierwszej kolejności rozpatrywane będą budżety M-wa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Z jedenastego posiedzenia Sejmu.

Jedenaste posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od ślubowania poselskiego, które złożyli posłowie: *Mikołaj Osada i Antoni Maksymowicz.* Marszałek zaproponował Izbie porządek obrad ustalony na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczących klubów, przyczem plan ten został przez Izbę zaakceptowany. Posiedzenia odbywać się będą od godz. 11 do 2-ej i od godz. 3 min. 30 do g. 8 min. 30 wiecz. Drugie czytanie budżetu powinno być ukończone 12 czerwca, a dwa dni pozostanie na trzecie czytanie budżetu. 15 czerwca preliminarz budżetowy powinien być odesłany do Senatu. Marszałek Sejmu porozumie się z Marszałkiem Senatu, aby budżet 26 czerwca mógł powrócić do Sejmu. Sejm miałby wtedy czas rozpatrzeć poprawki Senatu i budżet mógłby być uchwalony w terminie bez uciekania się do prowizorjum budżetowego. Wszystkie stronnictwa, — zaznaczył Marszałek — zgodne są co do tego, że budżet powinien być w terminie uchwalony.

Przemówienie prof. Krzyżanowskiego.

Następnie zabrał głos sprawozdawca generalny budżetu prof. *Krzyżanowski* (BB) stwierdzając, że obecnie jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że troska o stałość naszej waluty odpada, gdyż waluta nasza stoi na fundamencie bezwględnie stałym. W październiku ub. roku rząd wydał dekret o powrocie do waluty złotej, czem definitywnie ustalił złotego. Rząd uznał wówczas, że warunkiem zaufania wewnętrznego i zewnętrznego do waluty jest powrót do wypłat w złocie, co umożliwi dopływ kapitałów zagranicznych. Dopływ ten po wojnie jest dla nas jeszcze większą koniecznością niż przedtem.

Dalej mówca omawia szczegółowo sprawę pożyczek zagranicznych, stwierdzając między innemi, że zarzut, iż pożyczka stabilizacyjna łączy się z przyjęciem do grona członków Rady Banku Polskiego zagranicznego doradcy finansowego nie jest słuszna, gdyż nie krępuje ona naszej suwerenności politycznej. Jego działalność jest ograniczona do pilnowania warunków pożyczki i podnosi zaufanie zagranicy, która ma możność informowania się o naszych stosunkach. Co do pożyczek wewnętrznych to w tej chwili planowana jest tylko pożyczka loteryjna w sumie 50 miljonów na wzmożenie ruchu budowlanego w miastach. Długi wynoszą razem 150—200 miljonów złotych. Jest to dowodem wielkiej siły naszego budżetu, że poświęcamy w nim tak ogromne kwoty na umorzenie długów.

Przechodząc do rezerwy referent stwierdza, że wyniosły one w r. 1927 około 200 miljonów. Upoważnienie rządu do wydatkowania 150 miljonów na zwiększenie uposażeń urzędniczych gdy będzie pokrycie oraz drugie upoważnienie, aby minister skarbu układał nadal budżety miesięczne czynią wszelkie obawy o deficyt budżetu płonnemi. Mówca wyraża przekonanie, iż przecenia się znaczenie ujemnego bilansu handlowego. Rezerwy walutowe Banku Polskiego nie spadają, zaś sytuacja gospodarcza kraju nie budzi obawy, lecz piętą achillesową jest sytuacja polityczna. Przemówienie swe referent zakończył apelem do Izby, aby kierowała się tą samą troską o zachowanie równowagi budżetowej, jaką wykazała komisja.

Następnie zabrał głos wicepr. *Bartel.* którego mowę podajemy wyżej, poczem przemawiał pos. *Niedziałkowski*, **który uważa, że jedynem wyjściem z ogólnej sytuacji jest skierowanie państwa napowrót do demokracji parlamentarnej.** W końcu przemawiał pos. *Woźnicki* (Wyzw.), **który m. in. oświadczył, że stronnictwo jego jest zmęczone opozycją, którą uprawia od 10 lat i tęskni do pozytywnego ustosunkowania się do rządu. Na tem dyskusję odroczono**

Zabrał zkolei głos pos. *Hartglass* (Koło Żyd.), uzasadniając nagłość wniosku o uchylenie przepisów prawnych, ograniczających równouprawnienie ludności żydowskiej w b. zaborze rosyjskim. Nagłość przyjęto i wniosek odesłano do komisji. Następne posiedzenie jutro o g. 11.

Kronika telegraficzna.

— Sterowiec „Italja", na którym gen. Nobile osiągnął przed kilkoma dniami biegun północny znalazł się — jak podają radjostacje syberyjskie Dalekiego Wschodu w poważnem niebezpieczeństwie. Przypuszczają, że był on zmuszony do lądowania na wybrzeżu północnem, skąd onegdaj wzywał do udzielenia mu pomocy.

— **Brygada hydroplanów włoskich** przebyła na morzu Śródziemnomorskiem w ciągu 4-ch godzin przestrzeń 428 km. wśród b. trudnych warunków atmosferycznych.

— **Przesilenie rządowe w Grecji** zostało zlikwidowane. Dymisja gabinetu nie została przyjęta.

— **Brat premjera włoskiego Arnaldo Musolini** oraz jego żona ulegli wypadkowi automobilowemu. Mussolini doznał rozbicia głowy, zaś żona jego ma złamany obojczyk. Naogół jednak stan ich jest dobry i nie zachodzi obawa żadnych komplikacyj.

NAROCZ.

(Przeszłość i teraźniejszość).

Było sobie razu jednego, hen w stronie kędy słońce ku dolinie Swentoroha wschodzi, w zaklęsłej, olbrzymiej czaszy bladozłotym piaskiem usypanej, błękitne zlewisko wód. Jak powstało? Któż wiedzieć napewno może... Lodowiec się tam zatrzymał i wklęsł pomiędzy diuny piaszczyste, a topniejąc pod gorejącem słońcem nowej epoki rozpłynął się w wody niezmierne, stojące cicho, uwypuklone pełnią płynu ogarniętego ziołami i łąkami, lasem olchowym i brzozowym gajem, borem sosnowym, szumiącym wieczne gawędy o prastawnych historjach tego kraju.

Pomiędzy drzewami, od piasków ku kamienistym złomom granitów, przypartych tu z dalekiej północy wichrzyskiem, kującym w słupy i ławice lody i śniegi podbiegunowe, od wyrw porosłych krótką murawą i sosenką-samotnicą, szarpaną wiewem wielkiej przestrzeni swobodnych wód, pod smętnem niebem Litwy—Białej Rusi rozlało się, rozciągnęło, jezioryszcze olbrzymie na mile i mile, płasko wśród piachów rozkołysane.

Jak niebo chciało, tak i one były. Jasne jak srebrzyste blachy rycerzy, białosrebrne jak skrzydła mew, co cięły wody ostrzem skrzydeł, błękitne, gdy niebo uśmiechało się tkliwie, szafirowe gdy się w górze ważyły jakieś tajemnicze zamysły; sine, bure, ciemne, bryzgające biało-żółtą pianą, gdy otulone chmurą pędziły pioruny ciskające strzały błyskawic w ryczące wód odmęty. I białe, martwe, nieme, gdy mróz zciął i zakuł żywe wody i przytłumił życie ryb w głębinie.

Powoli, po latach i wiekach, cofnęły się wody ku swym zagłębieniom, granice sobie czyniąc pomiędzy sobą. Przyszedł w te puszcze człowiek z siekierą i sochą, i mową swoją nieuczoną a mądrą, nazwał te wody, iżby na nich nie błądził łodzią i siecią, latem a zimą saniami, cicho lecącemi po lodzie, zasnutym puchem śniegu.

Więc największe, ojca wód tamtejszych, nazwali „narecznem", że to *naręcz* wód rzuciły tam moce niepojęte i *Naroczem* stało się jego miano. Tuż w gęstwie leśnej, na płowych piaskach, osiadło *Blado* lśniące. *Miastrem* ochrzcili to rozlewisko, nad którem dwa miasta budować się zaczęły; dalej *Miadziołskie*, przynależne do owych osiedli, Miadziołów Starego i Nowego, odkryli, a gdy tamtędy szedł z szumnemi wojskami mężny jak lew król polski, co był Węgrem z rodu Batorych i imię swe, Stefan, poniósł aż pod mury białej stolicy carów i tam kazał się bojarom i władykom pokłonić nisko do stóp Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wtedy... rycerstwo czy szlachta z osiedla, pańszczyźniane chłopy czy mnichy bose, nazwali ostatnie *Batorin* i tak ku wiecznej pamiątce i chwale królewskiej zostało.

A pan tej krainy kazał na wyspie narockiej stawić strażnicę i bacznie czuwać, oczy mając na wschód zwrócone, azali dziki wróg nie następuje na wolne ziemie i swobodne narody?

Złe były, niedbałe strażniki... umarł wielki król, i zdrada, podłość, niemęstwo rozlały się po tym kraju szerzej i dalej, niż te wody niezmiennie przeźrocze. Przyszły lata, że trucizną się stała ich piękność i otrute niewolą były ziemie i lasy, i jeziora, ojcowie i dzieci, i wszystko co żyło na wschód, zachód, północ i południe, jak daleko sięgały dziedziny litewsko białoruskie i polskie.

Długo tak było. Najstarsze szczuki śluzem obrosłe ułożyły swe ościste szkielety w mule głębin jeziornych, przepłynęły przez fale tysiące i tysiące płotek, karasi, uklejek, sielawy i innego drobiazgu, położyli się w mogiły okoliczne magnaty i pany koło dworów prześlicznych, w kaplicach fundatorów, w pachnących zielem mogiłkach przywioskowych, pod szumiącemi brzózkami, spoczęła czerń chłopska niezliczona.

Lata płynęły i kolebały się tam i siam, właśnie jak te wody jeziorne, co wciąż gdzieś wędrują, i ni idą, ni stoją na miejscu, a mienią się jak dni człowiecze.

Łzami nieraz spłynęła ta kraina, gorzkie mogły być wody tych jezior. Lały się łzy panów bogatych, gdy ich precz ze dworów gnali na północ za miłość do Ojczyzny i wolności, lały się chłopskie łzy gorzkie gdy im kościoły zabierali i do innego Boga modlić się gwałtem kazano.

A jezioro jęczało i wzdychało nad swemi ludźmi i ciągle, ciągle, uparcie, niestrudzenie, jednakowo biło a biło falą o brzeg. Wytrwałości „znaczy się" uczyło.

Nauczyło. „Zczarowało". Przyciągnęło, umyślnie jak „naroczny" posłaniec wieść najdziwniejszą i nagłą niesie przykuło do swoich brzegów tysiące i tysiące ludów, których obca mowa bez echa odbijała się od wód przeźroczych Narocza. Jezioro nabrzmiało tak straszną krzywdą niewinnych ludzi, łez pokrzywdzonych, krzyków i męki uciśnionych, że poczuło nadejście godziny sprawiedliwej zemsty.

Uniosło swe fale, zaszumiało pieśń dziwnego czaru i rzuciło na siebie owe tysiące i tysiące obcych ludzi od brzegu do brzegu. Poszli na siebie... mordować. A Narocz cudne swe wody dało splugawić trupami ludzkiemi i narzędziami, które wymyślili żeby zabijać, dało pruć swe łono głuchym tętentem szrapneli i trzaskiem karabinów, zmąciły się nurty drutami kolczastemi i dymem gazów, woda, niebo i ziemia drżały, ludzie na brzegach ginęli jak owady w trawie. I z męki rodził się cud wolności.

Nadszedł dzień, kiedy jezioro rozkołysało się cichą, pełną, jasnego szczęścia pieśnią swobody. Dokonało swego. Znów jest *swoje dla swoich.* Znów nad wodami straże chodzą czujne, by wróg od wschodu nie nadszedł, a wielkie wody szumią... „Czuwajcie lepiej niż tamci"..

Taką mi opowieść fale „litewskiego morza" Narocza, największego jeziora w państwie polskiem, wyszeptały kiedyś...

— — — — — — — — — —

Mieliśmy więc wyruszyć z wycieczką kilkaset kilometrową, by wziąć udział w otwarciu schroniska nad Naroczem. Zaproszenia których rozesłano do 300, podpisane były przez wiceprezesa Automobil Klubu p. A. Wardeńskiego i prezesa Tow. Miłośników jeziora Narocz p. L. Szwykowskiego.

Po rannej mszy w Kaplicy pałacowej celebrowanej przez J. E. biskupa Bandurskiego, ruszono w kilkadziesiąt aut, puszczanych kolejno z zegarkiem w ręku przez inż. Janowicza, który jechał sam na ostatku, mając oko na przebieg *raidu*, a za sobą „pogotowie ratunkowe" w postaci auta ciężarowego z szoferami i narzędziami.

Już na tem miejscu należy zaznaczyć, że sprawność organizacji była nadzwyczajna, porządek idealny; co pół kilometra widziało się policję konną lub pieszą na całej przestrzeni, aż do późnej nocy. Drogi, szkaradne w okolicy Wilna, polepszały się im dalej od „stolicy", a co można było naprawić i poreperować, to zostało zrobione.

Przez Michaliszki, na Konstantynów mimo Szwaksz pędzimy, zrzadka utykając i „pękając", po drogach względnie suchych. Przecinamy trakt Batorego i mijamy Kobyinik z którego szeroka, nowa droga, wiedzie ku jasno-szarej, lśniącej, zlewającej się z niebem przestrzeni wód narockich. Jakieś poczciwe dusze na bramie z zieleni umieściły napis: „Narocz", żebyśmy się broń Boże nie pomylili. Jezioro nie jest ładne, bo dzień szary, deszczyk od czasu do czasu „pyrska" i blade słońce sennem okiem zaledwie z za chmór zagląda. Ale że nie leje, więc nikt nie narzeka. Dobrze i tak. Jest tu nawet niedaleko majątek, co takie dziwne miano nosi. Ale my nie *Dobrzeitaku* zajeżdżamy, jeno do gościnnego dworu p-wa Hałków *Mikolców*, gdzie czworo gospodarzy z zadziwiającą przytomnością umysłu, spokojem i pogodą, przyjmuje blisko 200 osób. Następuje

Wieści i obrazki z kraju.

Huragan w pogranicznych gminach.

W dniu 27 b. m. w rejonie Krasnego—Rakowa—Miłkoszewicz i Kołosowa szalał od wielu już lat nienotowany huragan, wyrządzając bardzo znaczne straty. Między innemi poważnie uszkodzony został cały szereg gospodarskich zabudowań. Bardzo poważne straty wyrządziła również burza, szalejąca w rejonie Radoszkowicz. Szczególnie ucierpiał okoliczny młody las, gdzie mnóstwo drzew zostało wyrwanych z korzeniami.

Katastrofa kolejowa.

Onegdaj na torze kolejowym Dukszty—Druja, pociąg towarowy, zdążający z transportem drzewa uległ katastrofie. Z nieustalonej narazie przyczyny wykoleiło się 5 wagonów, które zostały poważnie uszkodzone. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ofiar w ludziach nie było.

Aresztowanie szpiega.

Onegdaj w rejonie odcinka Filipów patrol K. O. P. aresztował jakąś kobietę, usiłującą nielegalnie przejść granicę z Litwy do Polski. W wyniku przeprowadzonego wywiadu ustalono, iż jest to M. Ciepiercha, znajdująca się na usługach wywiadu niemieckiego. Zatrzymaną przekazano policji.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Kolonje letnie.** Magistrat m. Grodna organizuje kolonje letnie dla dziatwy szkolnej niezamożnych rodziców. Kolonja w 3 okresach 4 tygodniowych da możność podreperować zdrowie na świeżem powietrzu 200 milusińskim, najbardziej tego potrzebującym. Lekarską komisję kwalifikacyjną stanowią p. p. *dr. Ottowiczowa* i *dr. Morawski*. Kolonja ta jak w latach ubiegłych zostanie urządzona w pięknej miejscowości, położonej nad brzegami Niemna, mianowicie w Lwkowie — osadzie odległej o 12 klm. od Grodna.

— **Związek Strzelecki.** Adjutant Komendanta Okręgu Grodzieńskiego Związku Strzeleckiego p. Zdzisław Taras został zwolniony z pełnionych funkcyj w organizacji i wszelkie dane mu pełnomocnictwa zostały tem samem anulowane.

— **Boisko sportowe.** Strzelecki Klub Sportowy „Crescvia" otworzył boisko sportowe. Narazie uruchomiono 3 korby tenisowe, siatkówkę i koszykówkę — bezpłatne.

Grupy i stowarzyszenia, chcące uprawiać ten sport i korzystać z warunków ulgowych, winny zwrócić się do ośrodku Wychowania Fizycznego (Dom Żołnierza) w celu ustalenia godzin gry.

Rakiety i piłki tenisowe są do wypożyczenia na samem boisku.

— **Aresztowany członek sejmiku i wydziału powiatowego w Grodnie** p. Grzegorz Ciećko po wyjaśnieniu sprawy posiadania sort mundurowych został z aresztu zwolniony.

— **Swiadectwa dojrzałości** w państwowem gimnazjum męskiem uzyskali: Bolesław Adamowicz, Ernest Barh, Stanisław Bartoszewicz, Lech Beynar, Jan Chodakiewicz, Bronisław Czuczeło, Adam Dąbrowski, Sergjusz Gawryłow, Arkadjusz Kaszyński, Antoni Komosa, Zygmunt Kundzicz, Franciszek Lachowicz, Stanisław Malesiński, Henryk Morman, Tadeusz Nowiński, Antoni Obuchowicz, Józef Obuchowicz, Marjan Płodowski, Mieczysław Potocki, Władysław Siemaszko, Piotr Szubzda, Walerjan Szubzda, Władysław Wasilewski, Kazimierz Waszkiewicz i Stanisław Zaniewski.

Z 34 uczni klasy VIII do egzaminu dopuszczono 32, z pośród których w czasie egzaminu odpadło — 7.

KRONIKA BRASŁAWSKA.

— **Pan Pruchnik znów rezyduje.** Niejednokrotnie pisaliśmy już na tem miejscu o p. Inspektorze szkolnym Pruchniku, jako o znanym na naszym terenie bojowniku ideologji endeckiej, który w wielu wypadkach poświęca dla niej najżywotniejsze interesa szkolnictwa powszechnego w naszym powiecie. P. Pruchnik wyjechał przed kilkoma miesiącami do Mołodeczna i zdawało się nam, że duszna atmosfera, jaka pod rządami p. Pruchnika w tut. szkolnictwie panuje nareszcie ustąpi miejsce rzeczowej pracy jego ewentualnego zastępcy. Stało się inaczej. Bo p. Pruchnik powrócił niedawno do Brasławia i znów tu rezyduje. A szkoda. (*Schab*).

— **O bezpieczeństwo na jeziorze.** Dzień 25 b. m. zaznaczył się w dziejach naszej mieściny wypadkiem, który winien być poważną przestrogą na przyszłość dla lokalnych władz. Oto w chwili, kiedy wzburzone wiatrem fale okalającego Brasław jeziora zaczęły z wielką, niczem morze, siłą uderzać o brzegi, z dalekiej odległości na jeziorze dało się słyszeć rozpaczliwe wołanie o pomoc.

Na brzegu zebrał się tłum ludzi. Nikt jednak z tego tłumu nie odważył się rzucić we wzburzone fale jeziora i to tembardziej, że niewiadomo było dokładnie, skąd rozpaczliwe wołania o pomoc pochodzą. Tragiczną sytuację komplikował jeszcze fakt, że na brzegu nie było nigdzie żadnej łódki.

W pewnym momencie fale wyniosły na wierzch jakąś sylwetkę. Było to w odległości dwóch kilometrów od brzegu.

Dzięki tylko zorjentowaniu się przypadkowo znajdującego się na brzegu post. P. P. Stefana Trojanka w sytuacji udało się tonącego uratować. Post. Trojanek wyciągnął z pobliskiego domu łódź i popłynął na łodzi tonącemu z pomocą. W kilkanaście minut potem był już z powrotem z niedoszłym topielcem u brzegu. Jak się okazało był to Antoni Kulkowski, który na godzinę przedtem, nie przeczuwając nic złego, wyjechał na kajaku na spacer. Wypadek ten acz zakończył się szczęśliwie, niemniej postawił społeczeństwo brasławskie wobec konieczności zorganizowania na brzegu stałej straży, gotowej w każdej chwili do pospieszenia z pomocą znajdującym się w niebezpieczeństwie. W każdym razie wskazanem było by przynajmniej zakupienie łódek oraz odpowiednich sprzętów przeznaczonych do ratowania tonących.

KRONIKA PODBROCKA.

— **Tragiczne skutki romantycznego nieporozumienia.** Przed kilkoma dniami rozegrał się w naszem miasteczku krwawy dramat na tle romantycznem. Oto kiedy z kościoła parafjalnego powracała do domu dwudziestoletnia Apolonja Parzunówna, podszedł do niej starający się od dłuższego czasu o jej względy Piotr Skipar i po krótkiej z nią rozmowie wyjął rewolwer i dał dwa strzały, zadając Parzunównie dwie rany. Parzunównę w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala. Zabójca został aresztowany.

KRONIKA KOŁOSOWSKA.

— **Pożar lasu.** Wczoraj w pobliżu Kołosowa wybuchł pożar w lesie należącym do Krupskiego. Mimo, iż w akcji gaszenia pożaru wzięła udział cała okoliczna ludność oraz wszystkie stacjonujące tam oddziały pożaru nie udało się zlokalizować tak, że w rezultacie spłonęło około 100 hektarów lasu.

— **Zbiegli z lochów „Czrezwyczajki" w Mińsku.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Kołosowa placówka K. O. P-u ujęła 3-ch osobników. Jak się przy badaniu wyjaśniło są to więźniowie, którym udało się zbiec z lochów „Czerezwyczajki" w Mińsku. Jeden z nich podał się za kpt. b. armji carskiej niejakiego Dworczakowa. Byłych więźniów bolszewickich odesłano do dyspozycji odnośnych władz administracyjnych celem zbadania.

Wychowanie fizyczne i sport.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Okręgu.

W czasie Zielonych Świąt odbyły się w Wilnie 2 dniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu, w których reprezentowane były 4 kluby sportowe t. j. 3 p. Sap., Pogoń, Strzelec i A. Z. S. Ogółem do zawodów zgłosiło się 54 zawodników, na starcie jednak stanęło ich znacznie mniej.

Wyniki osiągnięto następujące:

Bieg 100 mtr. Po dwóch przedbiegach zwyciężył Gniech (3 p. Sap.) w czasie 11,6 mając za sobą Wieczorka (3 p. Sap.) i Żardzina Br. (Strzelec).

Bieg 200 mtr. Na tym dystansie Gniech jest obecnie w Wilnie bezkonkurencyjny. Zwyciężył w czasie 23,3 s., przyszło mu bardzo łatwo wobec słabej konkurencji. Wieczorka (2 miejsce) i Borkowskiego ze Strzelca (3 miejsce).

Bieg 400 mtr. I w tym biegu brak silniejszych konkurentów odbił się ujemnie na czasie uzyskanym przez tego utalentowanego zawodnika, mimo to jednak rekord Okręgu został wyrównany. Czas 53,4 osiągnięty przez Gniecha należy do ładniejszych wyników dnia. Na drugie miejsce wysunął się niezmordowany Sadowski (3 p. Sap.) bijąc Wróblewskiego II (Pogoń).

Bieg 800 mtr. wygrał w rekordowym czasie 2:06 Halicki (Pogoń) wykazując świetną formę. Sidorowicz (A. Z. S.) musiał się zadowolnić 2-giem miejscem, trzecie — zajął Wróblewski.

Bieg 1500 mtr. przyniósł nowe zwycięstwo Halickiego w czasie 4:16,1 przed Sidorowiczem i Wróblewskim.

Wynik mógłby być znacznie lepszy, gdyby nie przemęczenie Halickiego, który tego samego dnia stawał do płotków i brał udział w biegu sztafetowym 4×150.

Bieg 5000 mtr. Miejsce Witucha (Pogoń), który był leaderem tego dystansu i który posiada obecnie rekord Wilna (16:27,5) zajął po wyjeździe Witucha z Wilna Żylewicz (3 p. Sap.). W ładnym finiszu wysunął się on na ostatniem okrążeniu toru zdecydowanie przed Klamżyńskiego (Pogoń) i przerwał jako pierwszy taśmę w czasie 16:43. Drugie miejsce zajął Klamżyński, trzecie — Samecki (Pogoń).

Bieg 10.000 mtr. był właściwie walką 2 zawodników, t. j. (ogółem stanęło do tej konkurencji 4-ch). Żylewicza i Kłaputa (Pogoń). Żylewicz zastosował bardzo dobrą taktykę trzymając się cały czas tuż za Kłaputem i finiszując dopiero na ostatniem okrążeniu.

Po zaciętej walce z Kłaputem przybył niezmordowany saper 1-szy do mety w czasie 36:27,6 przed Kłaputem i Łupińskim (3 p. Sap.).

Bieg 110 mtr. przez płotki nie udał się. Konkurencja ta jest w Wilnie mało popularna, a narybku żadnego nie widać. Do biegu zgłosiło się tylko 2 saperów — Wieczorek i Sadowski, z których ostatni wysunął się z drugiego miejsca na pierwsze z powodu przewrócenia przez Wieczorka 3 płotków. Czas b. słaby.

Bieg 400 mtr. przez płotki przyniósł nowy rekord Okręgu Halickiego, który osiągnął doskonały czas 60,3 s. bijąc Gniecha i Wieczorka.

Sztafeta 4×100 mtr. Zdecydowane 1 miejsce zajęli Saperzy w czasie 49 s. przed Pogonią i Strzelcem.

Sztafeta 4×400 mtr. wygrał A. Z. S. ustanawiając nowy rekord Okręgu w czasie 3:50,4, Saperzy zajęli 2 miejsce, Pogoń — 3 z powodu upuszczenia pałeczki przez jednego z zawodników. Zespół A.Z.S-u okazał się zgranym i odniósł zasłużone zwycięstwo.

Rzut oszczepem dowolną ręką Wieczorek był bardzo bliskim rekordu i osiągnął doskonały wynik 48 mtr. 35 (lepszy od wyniku stołecznego). Drugie miejsce zajął Borysowski (Pogoń) 40 mtr. 73, trzecie — Białkowski (3 p. sap.) 39 mtr. 72.

Rzut oszczepem oburącz: 1) Wieczorek 72 mtr. 34, 2) Białkowski 68 mtr. 23, 3) Borysowski 54 mtr. 67.

Rzut dyskiem dowolną ręką. Zwyciężył jak było do przewidzenia Wieczorek osiągając 37 mtr. 07, 2) Nawojczyk (3 p. sap.) 31 mtr. 75, 3) Żardzin Br. (Strzelec) 31 mtr. 38.

Rzut dyskiem oburącz 1) Wieczorek 61 mtr. 07, 2) Nawojczyk 58 mtr. 69, 3) Żardzin 56 mtr. 09.

Pchnięcie kulą dowolną ręką 1) Nawojczyk 11 mtr. 23, 2) Wieczorek 10 mtr. 54, 3) Żardzin 9 mtr. 95.

Pchnięcie kulą oburącz 1) Nawojczyk 20 mtr. 30, 2) Wieczorek 18 mtr. 66, 3) Żardzin 18 mtr. 45.

Skok w dal. Wyniki w tej konkurencji osiągnięto słabe. Pierwsze miejsce zajął Wieczorek (617 cm), 2) Gniech (3 p. sap.) 574 cm., 3) Zwolski (A. Z. S) 559.

Skok w wyż 1) Zwolski, 2) Wieczorek, 3) Zasztowt (Pogoń) poza konkursem wszyscy po 157 cm.

Trójskok był jedną z ładniejszych konkurencyj dnia. Pierwsze miejsce zajął Wieczorek (12 mtr. 04), 2) Halicki (11 mtr. 92), 3) Zwolski (11 mtr. 72).

Wszyscy trzej pobili rekord Okręgu, który należał do Bielkiewicza z Pogoni.

Skok o tyczce zawiódł oczekiwania. Wieczorek przemęczony szeregiem konkurencyj zdołał osiągnąć zaledwie 317 cm. przed Zwolskim (272) i Pankiewiczem (3 p. sap.) 262 cm.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyli saperzy (80 pktów) przed Pogonią (28 pktów) i A. Z. S-em (17 pktów).

Ogółem w zawodach pobito 4 rekordy okręgu i 1 wyrównano. Dyplomy mistrzów okręgu Polsk. Zw. Lekkiej Atletyki uzyskali za osiągnięte minima.

Gniech za bieg 250 mtr., Halicki za bieg 800 mtr.. 1500 mtr. i 400 mtr. przez płotki, Żylewicz za bieg 5000 mtr. i Wieczorek za rzuty: dyskiem i oszczepem dowolną ręką.

Ze wszystkich konkurencyj stosunkowo najlepiej wypadły biegi i rzuty, najsłabiej skoki.

Wyścigi konne.

Wyniki pierwszego dnia wyścigów konnych, jakie się odbyły w dniu 28 b. m. na torze wyścigowym w Pośpieszce były następujące.

W gonitwie pierwszej — płaskiej (dystans 1600 mtr.) przybyli: 1) p. N. N. na „Heroldzie", 2) p. N. N. na „Alfie II" i 3) p. Kempa na „Rozenfelsie".

W gonitwie drugiej z płotami (dystans 2100 mtr.) przybyli: 1) por. Bohdanowicz na „Fudze", 2) por. Suchecki na „Jazonie" i 3) rtm. Cierpicki na „Oazie".

W gonitwie trzeciej—steeplechase (dystans 3000 mtr.) przybyli: 1) mjr. Falewicz na „Umizgu", 2) rtm. Cierpicki na „Czarownej" i por. Ignaczak na „Liberty".

W gonitwie czwartej — płaskiej (dystans 2100 mtr.) przybyli: 1) p. N. N. na „Kaprysie", 2) p. N. N. na „Bandurce" i 3) p. Raguski na „Byle-Jakim".

W gonitwie piątej z płotami (dystans 2400 mtr.) przybyli: 1) por. Bohdanowicz na „Magnacie, 2) por. Juściński na „Bajecznej" i 3) por. Ignaczak „na Dagobercie".

W gonitwie szóstej—steeplechase (dystans 3200 mtr.) przybyli: 1) rtm. Cierpicki na „Bostonie", 2) por. Budziński na „Albie" i 3) p. N. N. na „Caraibie".

I tym rezem publiczność nie zawiodła, przybywając licznie na pierwsze w r. b. zawody konne. Totalizator był czynny bez przerwy, osiągając o wiele większe obroty niż w r. 1927.

Gry sportowe.

Szermierka.

Por. Lubicz Nycz były instr. Ośrodka W. F. Wilno zwyciężył na szabie w mistrzostwach armji wszystkich swoich konkurentów i został zaliczony do olimpijskiej drużyny szermierczej Polski.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. wczorajszym jeszcze przed przystąpieniem do porządku dziennego, nierozpatrzonego w dniu 23 maja z powodu zerwania posiedzenia z braku quorum, radny Dzidziul złożył nagły wniosek o przyznanie robotnikom zatrudnionym przy miejskich robotach kanalizacyjnych podwyżki dotychczasowych dziennych zarobków oraz o udzielenie im płatnych urlopów wypoczynkowych.

Po uchwaleniu nagłości tego wniosku pomimo sprzeciwu, zgłoszonego przez radnego Dzidziula o przesunięciu punktu 1 porządku dziennego, a dotyczącego spółdzielni mieszkaniowej „Osiedle robotnicze" na koniec posiedzenia — na wniosek radnego Engla przystąpiono do rozpatrzenia go.

Sprawa ta jednak wywołała tak dużą i przewlekłą dyskusję, że z powodu opóźnionej pory o przebiegu wczorajszego posiedzenia podamy w numerze następnym.

KRONIKA.

Sroda **30** maja.

Dziś: Felisa I.
Jutro: Anieli P.

Wschód słońca—g. 2 m. 56
Zachód „ g. 19 m. 36

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 29. V. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 761. Temperatura średnia +11° C. Opad w milimetrach. — Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pochmurno. Maksimum na dobę +12 C.

Tendencja barometryczna — wzrost ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Powrót do Wilna prezesa Wil. Dyrekcji Ceł.** W ubiegłą niedzielę powrócił do Wilna prezes Wileńskiej Dyrekcji Ceł dr. Lewakowski, który jako siła opinjodawcza brał udział w konferencji polsko-litewskiej w Berlinie.

— **Wyjazd prezesa Izby Skarbowej.** Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Jan Malecki, wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy, powrót oczekiwany w sobotę.

MIEJSKA.

— **Wyjazd prezydenta miasta mec. Folejewskiego do Warszawy.** Celem wzięcia udziału w posiedzeniu Państwowej Rady Kolejowej, jako delegat Wileńskiej Rady Miejskiej, wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy prezydent m. Wilna mec. Folejewski.

— **Nieudany wiec.** Onegdaj około godziny 12-ej w południe elementy komunistyczne usiłowały zorganizować w sali Krengla przy ul. Ludwisarskiej wiec, celem wyniesienia protestu przeciwko skazaniu hromadowców. Na wiec ten Starostwo Grodzkie nie zgodziło się. Wobec tego manifestanci usiłowali zebrać się na placu Katedralnym przed urzędem wojewódzkim. Jednak i tym razem przeszkodziła im policja.

Z UNIWERSYTETU.

— **Jubileusz dr. Stanisława Peszyńskiego.** Przypominamy, że w dniu dzisiejszym o godz. 13 odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego niezwykle rzadka uroczystość wznowienia dyplomu doktorskiego, ogólnie znanego i cenionego w naszem mieście d-ra Stanisława Peszyńskiego. Wznowienie dyplomu dokonane zostaje z powodu 50-lecia pracy lekarskiej d-ra Stanisława Peszyńskiego.

Wstęp na tę uroczystość wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Na budowę sanatorjum gruźlicznego.** Jak się dowiadujemy od przyszłego r. szkolnego wszyscy akademicy obowiązani będą uiszczać rocznie 5 zł. na rzecz budowy w Zakopanem sanatorjum gruźlicznego dla akademików.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Święta „Kurban Bajramu".** Kuratorjum podaje do wiadomosci, że z powodu święta Kurban Bajramu w dniach 30 i 31 maja r. b. młodzież szkolna wyznania muzułmańskiego jest wolna od nauki szkolnej. Również są wolni w tych dniach od pracy biurowej pracownicy tegoż wyznania, zatrudnieni w tutejszem Kuratorjum oraz podległych mu urzędach.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego.** Dnia 30 b. m. o godz. 20-ej odbędzie się zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego w lokalu własnym (Zamkowa 24).

Porządek dzienny:

1) Dr. Leon Szajerowicz z Łodzi — Fizjologiczne podstawy balneoterapji w świetle nowoczesnych badań.

2) Doc. dr. Abramowicz — Powikłania oczne po nakłuciach i znieczuleniach rdzeniowych.

3) Dr. Lewande — Wypadek ropnia mózgowego pochodzenia usznego.

Zarząd zawiadamia, że dnia 13 VI o godz. 19 m. 30 odbędzie się walne zebranie Towarzystwa w sprawie nadania członkowstwa honorowego. W razie nieprzybycia ustawowej liczby członków następne walne zebranie odbędzie się tegoż dnia od godz. 20-ej bez względu na liczbę uczestników,

LITERACKA.

— **45-ta Środa Literacka.** W ubiegłą środę gość z Warszawy, kierownik działu literatury w Min. Oświaty, znany literat Wacław Rogowicz (nie Rogowski jak mylnie podał komunikat) wygłosił dłuższą i bardzo ciekawą pogadankę o antagonizmach rasowych (eurazja, kwestja żydowska, murzyni i mongołowie w Ameryce i t. d.). Wywiązała się gorąca dyskusja wśród gości zebranych w liczbie około 30, trwająca prawie do północy.

W dniu dzisiejszym odbędzie się kolejna Sroda Literacka w zwykłym lokalu o godz. 8 wieczorem. Architekt i teatrolog p. Witold Małkowski mówić będzie na temat: „Kto jest twórczy w teatrze: autor, aktor, czy widz?" Wstęp mają członkowie i wprowadzeni goście.

Sezon Śród Literackich zakończony będzie w połowie czerwca. M. in. przybędzie do Wilna na zaproszenie Związku Literatów świetna poetka J. K. Iłłakowiczówna.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zakończenie strajku pracowników autobusowych.** Dnia 29 b. m. zakończył się strajk szoferów i konduktorów, obsługujących autobusy. Strajk zlikwidowano w wyniku osiągniętego porozumienia pomiędzy konduktorami i szoferami z jednej, a właścicielami autobusów z drugiej strony, którzy zgodzili się podnieść swym pracownikom zarobki od 15—20 proc. W związku z tem w dniu wczorajszym ruch autobusowy wznowiono.

— **Wyniki rekrutacji robotników rolnych do Łotwy.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie zakończył onegdaj rekrutację robotników rolnych do Łotwy. Ogółem zrekrutowano 1000 osób.

— **Stan bezrobocia.** Podług ostatnich danych oficjalnych, stan bezrobocia na terenie Województwa Wileńskiego przedstawiał się w liczbach następujących: robotników hutniczych — 65. metalowych — 254; budowlanych — 504; innych wykwalifikowanych — 1137; niewykwalifikowanych — 1823; robotników rolnych — 77 i pracowników umysłowych — 1006. Razem 4866 bezrobotnych.

Do pobierania zasiłków w obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia uprawnionych jest 824 osoby.

W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zwiększyło się o 9 osób.

— **Zmniejszenie się bezrobocia.** Według danych statystycznych w ciągu ubiegłego tygodnia ilość bezrobotnych na terenie województwa wileńskiego zmniejszyła się o 142 osób.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **25-letni jubileusz szkoły zawodowej T-wa „Pomoc Pracy".** Na posiedzeniu Zarządu 28 V, postanowiono obchodzić jubileusz 25-lecia szkoły (1903—1928) T-wa „Pomoc Pracy".

W obecnej chwili wielu z absolwentów szkoły „Pomoc Pracy" jest kierownikami w odpowiednich koncesjonowanych szkołach zawodowych żydowskich w Polsce.

Szkoła wydała tysiące kwalifikowanych majstrów, zamieszkujących całą Polskę i zagranicę. Na czele zakładu stoi prezes T-wa Inż. A. Klebanow.

— **Sprawa teatru żydowskiego.** Na odbytem onegdaj zebraniu Żydów, zwolenników teatru żydowskiego w Wilnie, zapadła uchwała zorganizowaaia stałego żydowskiego teatru w Wilnie.

— **Czy termin wyborów do gmin żydowskich zostanie odłożony?** W dniu 26 b. m. starosta grodzki p. Iszora, przyjął delegację Wileńskiego Komitetu Wyborczego do żydowskich gmin wyznaniowych, której oświadczył, iż o ewentualnem przesunięciu terminu wyborów może zadecydować tylko minister Spraw Wewnętrznych. W związku z tem komitet wyborczy postanowił zwrócić się z prośbą do p. ministra o zatwierdzenie uchwały komitetu w sprawie przedłużenia terminu wyborów.

— **Zakończenie obrad zjazdu rzemieślników żydowskich woj. wil.** W dniach 27 i 28 b.m. obradował w Wilnie zjazd przedstawicieli żydowskich związków rzemieślniczych województwa wileńskiego. Na zjeździe poruszona była sprawa ustosunkowania się do zbliżających się wyborów do wyznaniowej gminy żydowskiej. Pozatem zjazd postanowił wszcząć starania o uzyskanie ulg podatkowych.

Z POGRANICZA.

— **Bolszewicy przystąpili do pomiarów odcinków granicznych.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim inżynierowie sowieccy przystąpili do prac przy pomiarach odcinków granicznych.

RÓŻNE.

— **Wilno w zjeździe psychjatrów.** Onegdaj wyjechał na wszechpolski zjazd psychjatrów w Warszawie prof. U. S. B. p. Radziwiłłowicz.

— **Praca nad uporządkowaniem Wilji.** Ostatnio Wileńska Dyrekcja Dróg Wodnych zakończyła prace nad uporządkowaniem Wilji w rejonie Wilno—Werki. Prace te miały na celu zabezpieczenie komunikacji wodnej we wzmiankowanym rejonie. W najbliższym czasie Wileńska Dyrekcja Dróg Wodnych przystąpi do uporządkowania górnej części rzeki, aż do Niemenczyna.

śniadanie, (och jaka szynka, po tych 4½ godzinach autowania)! Widzimy u stołu p-twa Raczkiewiczów, (p. wojewoda ma bajeczny sportowy kostjum), J. E. biskupa Bandurskiego, który już zdążył w Postawach poświęcić Ognisko Kolejowe, p. ministra W. Staniewicza, takiego zawsze „swojego człowieka", p. posła J. Piłsudskiego, starostów postawskiego, robiącego honory powiatu, święciańskiego, który ma pretensję, że z jego powiatu Narocz zabrano; jest p. konserwator Remer, przedstawiciele prasy w osobach red. Batorowicza, Wit. Święcickiego, Hryniewicza i niżej podpisanej. Jest gen. Burhardt-Bukacki (dwa razy pękło mu auto) i komandor Wardeński (ten się jeszcze więcej opóźnił) i wiele, wiele osób ze świata urzędniczego i wojskowego. Nieznajomych przeważnie miejscowym ludziom, odkrywających Narocz po raz pierwszy, i pełnych zapału do dalszych nad niem poczynań, których zapoczątkowanie zaraz zobaczymy.

Jedziemy wąskim przesmykiem pomiędzy jeziorami, i wśród pięknego sosnowego lasu, malowniczo schodzącego ku wodzie, oglądamy, pomiędzy jeziorem Blado i Naroczem, fundamenty letniska, cokolwiek, jak na nasz klimat za blisko wody zaprojektowanego.

Biskup Bandurski dokonywa poświęcenia, w podniosłych słowach mówiąc o pochodzie Polski w te okrainy państwa, o niesionej przez nią pochodni oświaty, kultury i zasady: „zdrowe ciało— zdrowa dusza".

Przemawia starosta postawski, p. Niedźwiedzki, poczem jak zawsze wytwornie i trafnie p. wojewoda Raczkiewicz, odczytują dokument założenia, wsypują monety kurs w kraju mające, wkładają numer „*Kurjera Wileńskiego*" (cichy triumf Redakcji) i wszystko razem w zalutowanej puszce zamurowują.

Powracamy raz jeszcze, jak horda najeźdźców, do pp. Hałków, którzy z niezmiernie miłą gościnnością zajmują się przyjezdnymi. Jest taki tłum, iż się zdaje, że nie pomieszczą go ściany dworu, ale kiedyż się w jakim dworze naszym goście nie pomieścili!? Za małą chwilę każdy siedzi, ma talerze, szklanki i sztućce przed sobą, miłych sąsiadów i ogłuszający gwar w koło siebie. „Dziauczaty" biało ubrane latają z półmiskami, dyrygowane przez czujnych gospodarzy, roznoszą wyborną, narocką, oczywiście, rybkę, cielęcą pieczeń z borówkami, lody... zupa?... A no trudno, właśnie lunął taki deszcz do kotłów na dworze. Że ją popsuł, ale ktoby o to dbał, kiedy i tak wszyscy są nakarmieni. Następują mowy. Kolejno słyszymy p. starostę Niedźwiedzkiego, p. wojewodę Raczkiewicza, p. Szwykowskiego, (który dziękuje za dary na letnisko i pp. Hałkom za gościnność), p. Krasickiego, komendanta pol. p. Praszałowicza.

A deszcz leje rozpaczliwie. Nad jeziorem, w chwili poświęcenia rozpogodziło się uprzejmie, ale teraz... „kiedy daje, dyk daj!" Jacy tacy przezornie drapnęli. Inni zbierają się coprędzej, myśląc o „kotłubinach" pod Wilnem i wogóle rozmokłych glejach. Auto p. J. Ostrowskiego buntuje się całą swą elegancją przeciw tym dzikim drogom i już ku Naroczy stawało parę razy. Teraz przyczynia sporo kłopotu właścicielowi, zwłaszcza, że opuszczają nas wszyscy opiekunowie wycieczki... Ale zacna i ładna maszynka pod dzielną dłonią p.Janusza rusza, „przebiera się" przez „wądoły" i sypie wreszcie jak aniołeczek, a my, strapione i rozżalone niewiasty, mamy rzetelną roskosz oglądając po drodze 5—6 utkniętych aut i w tej liczbie to, które nas na niepewne losy rzuciło.

O radości niechrześcijańska! Widok tkwiącego, po raz nie wiem który że swym Cadillakiem gen. Bukackiego, zjadliwe pytania, „a co znów kicha nawaliła?", mimowolne postoje komandorskie i inne siadanka w glinkach i piaseczkach, zamiast współczucia, wywołuje urągania przemykających się dumnie fordzików i ich pasażerów.

O bladym i mokrym świecie wjeżdżamy triumfalnie do Wilna...

Tu uwadze czytelników i inicjatorów projektowanych nad Naroczem imprez, należy zaznaczyć, że wszystko to się na nic nie zda, póki wygodnej, szybkiej i bliskiej komunikacji do tych brzegów nie będzie. Niech nikt nie liczy na frekwencję opłacającą wydatki, jeśli z Wilna na miejsce będzie podróż trwała 12 g. albo jak teraz, jeszcze dłużej, i będzie kosztowna. Ustalenie więc komunikacji, to pierwszy warunek powodzenia lotniska nad Naroczem.

Hel. Romer.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski sala „Lutnia“. Ostatnie występy Elny Gistedt. Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. Jutro po raz pierwszy świetny wodewil Kolla „Gwiazda Filmu“ z Elną Gistedt, w roli tytułowej.

Rolę Thei po raz pierwszy na naszej scenie wykona p. Szczęsna. Pozostałe role spoczywają w rękach najlepszych sił Teatru Polskiego. Orkiestrę prowadzi Mieczysław Kochanowski.

„Gwiazda filmu“ jest ostatnią nowością z występem Elny Gistedt, która wkrótce opuszcza Wilno.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

ŚRODA 30 maja.

12.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 16.10—16.25. Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy J. Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 16.25—16.40. Chwilka litewska. 16.40—16.55. Komunikat harcerski. 16.55—17.20. „Wolność woli“ odczyt XV z cyklu „Filozofja narodowa“ wygłosi prof. U. S. B. dr. Wincenty Lutosławski. 17.20—17.45. Kwadrans akademicki. 17.45—18.10. „Wrażenie z pobytu na Łotwie“ wygłosi dr. Tadeusz Szeligowski. 18.15—18.55. Koncert popołudniowy. 19.00—19.25. Gazetka radjowa. 19.25—19.35. Rozmaitości. 19.35—20.00. Pogadanka radjotechniczna. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert kameralny poświęcony twórczości W. Schumanna. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

CZWARTEK 31 maja.

12.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 16.10—16.25. Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy J. Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 16.25—16.40. Chwilka litewska. 16.40—17.05. Transmisja z Warszawy. „Odczyt radjotechniczny wygłosi prof. dr. Tadeusz Malarski, 17.20—17.45. Transmisja z Warszawy. „Wśród książek“ przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45—18.55. Transmisja z Warszawy. Audycja literacka. 19.00—19.25. Gazetka radjowa. 19.25. Rozmaitości. 19.35—20.00. „Wycieczki i gromadzenie zbiorów zoologicznych“ odczyt z działu „Przyroda“ wygłosi asyst. U. S. B. Jan Pruffer. 20.00—20.25. „O wycieczkach botanicznych“ odczyt z działu „Przyroda“ wygłosi asyst. U. S. B. dr. Bronisław Szakinn. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert muzyki lekkiej 22.00—22.30 Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Z sądów.

Jeden ze świadków w procesie „Hromady“.

Franciszek Głuszyn odegrał w procesie Hromady białoruskiej rolę nie czołową, ale zato nieprzyjemną.

Badany jako świadek wystąpił z rewelacjami, dotyczącemi osoby osk. Miotły. Badany pierwszy raz odpowiadał z więzienia, gdzie osadzony został z wyroku Sądu Okręgowego za działalność antypaństwową.

Podczas powtórnego badania i konfrontacji z kom. Kubarskim wyszło na jaw, że Głuszyn był konfidentem, co rzecz jasna rzucało specjalne światło na jego zeznania.

W dniu wczorajszym sprawa Głuszyna z oskarżenia go w myśl 129 art. cz. I K. K. znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego. Po zapoznaniu się ze sprawą Sąd Apelacyjny uznał, że Głuszyn jako konfident policji zmuszony był nieraz występować wobec czego w działalności jego nie było cech przestępczych.

Wyrok Sądu Okręgowego 3 lata więzienia ciężkiego został więc anulowany wyrokiem uniewinniającym. Głuszyn tyle na sprawie Hromady odpowiadający o planowanym na niego w więzieniu zamachu uzyskał wolność, a z nią pole do dalszej działalności.

Smutna historja z wjunami,

Włościanie ze wsi Jeziery pow. stolińskiego A. Koladowicz, S. Ostapowicz i R. Kotjaj otrzymali pewnego dnia od znajomego żydka — kupca, obstalunek na możliwie największą ilość wjunów (rodzaj węgorza, znanego na Polesiu) Oferta była tak wygodna, że wspomnieni „rybacy“ natychmiast po nadejściu zmroku udali się nad wodę, że jednak nie wierzyli w pomyślny wynik łowów, postanowili pomóc szczęściu w sposób prosty, a nieskomplikowany.

Zakradłszy się do buczów (rodzaj kosza do łapaniu ryb) zastawionych przez „osoby trzecie“ rozpoczęli gospodarkę rabunkową. Los chciał, że właściciele buczów nadbiegli i wyłamanemi kijami chcieli sobie powetować krzywdę.

Kto zwyciężył niewiadomo. Faktem jest natomiast, że jeden z trzech naszych znajomych wystrzelił. Noc była ciemna więc też kula nie trafiła, tem nie mniej fakt strzelenia pozostał faktem.

Sprawę skierowano do Sądu Okręgowego, który skazał Koladowicza i Ostapowicza na sześć miesięcy, a Kotjaja na rok więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym, do którego odwołali się oskarżeni wyrok ten został złagodzony do 4 miesięcy.

KINA I FILMY.

„Wyspa grozy“.

(Kinem. Miejski).

Nareszcie po różnych ckliwych „Łzach dziewczęcych“, albo beznadziejnie nudnych i płaskich „Mocarzach świata“ znów w k. M. dobry film. Oczywiście z „Metro — Goldwyn“ ze słynnym reżyserem „Badelys'a“ Kingiem Vidor'em jako odtwórcą postaci głównej. Są wprawdzie pewne niedociągnięcia, pewne iście amerykańskie naiwności w scenarjuszu, ale zato poszczególne obrazy, zdjęcia — wspaniałe. Doskonałe typy, (stary pułkownik, zbrodniarz — świetni w każdem drgnieniu) doskonale opracowane i na długo przed krytyczną chwilą, przygotowywane efekty (pies rwący się na łańcuchu, przez cały czas akcji na wyspie aż do zerwania się z tej uwięzi, papier na drodze w pierwszym obrazie i t. d.). Nieźle odtworzona niesamowita atmosfera wyspy.

Film krajoznawczy (Iwonicz) bardzo dobry. Cieszymy się, że kino Miejskie coraz częściej tego rodzaju filmy umieszcza, co całkowicie odpowiada jego zadaniom (sk)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 368. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, a- stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński“, s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz